

Nr 208

Cena abonamentu:
w Łodzi
Kwartalnie Mk. 945.
Miesięcznie „ 215.
za roznośnienie
35 mk miesięcznie.
Z przes. poczt.
Kwartalnie Mk 1160
Miesięcznie „ 305.
poza Łódz. egz. mk 16
w Ameryce:
1/2 dolara miesięcznie
Konto Pocztowej Kasz
Oszczędności 60,594.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

**BUDUJMY
OJCZYZNĘ
zgodą i pracą!**

KALENDARZYK

6	N. Leonarda i E.
7	P. Nikarda i K.
8	W. Gotfryda
9	S. Teodora
11	C. Andrzeja
12	P. i Marcina B
13	S. Marcina P.

**REDAKCJA
w ŁÓDZI**

Al, Kościuszki Nr 41
TELEFON 28.

ROZWOJ

DZIENNIK POLITYCZNY SPOŁECZNY I LITERACKI

Sroda dnia 9 listopada 1921 roku.

Z Warszawy ogłoszenia do Rozwoju przyjmuje wyłącznie „Kontaktem Polska Jasna 10.
Za terminowe wychodzenie ogłoszeń i ośiar administracja nie odpowiada.

TELEGRAMY

Konferencja.

Katowice „Kreuzzeitung“ donosi, że w Katowicach minister Skirmunt odbył tajną konferencję z gen. Le Rond. (6)

Gust w Ador

GENEWA 8 listopada (wł.) Gustaw Ador członek szwajcarskiej rady związkowej został powołany na przewodniczącego polsko-niemieckiej konferencji gospodarczej Obrady rozpoczyna się w drugiej połowie listopada.

Uгода angielsko-irlandzka.

LONDYN. (wł.) Uгода angielsko-irlandzka doszła do skutku. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości niema, jednakże jak z rannych dzienników widać stępnęła ona na podstawie zupełnego zażyczenia samodzielnosci Irlandji, która będzie mieć własny sejm. Ze swojej strony Irlandja zobowiązuje się udzielić czynnej pomocy metropolji, w razie nęadu. Ulster zachowuje się nadal opornie, wobec żądań irlandczyków.—

Przybycie Brianda

NEW YORK 8 listopada Briand szczęśliwie wylądował w porcie nowojorskim; powitano go na zwyczaj uroczystie Briand prosił, aby zaniechano przyjęć i uroczystości na jego powitanie Po krótkim powycie w New Jorku, udał się następnie w drogę do Waszyngtonu

Briand i dziennikarze

NEW YORK 8 list (wł.) Briand oświadczył dziennikarzom, że Francja, nie tylko będzie leżało w jej mocy — zrobi wszystko, aby ustrzedz siebie i świat cały od wojny. Sądzi więc, że konferencja ważyngtońska powezmie poważne uchwały w tym duchu.

Podróż Benesza

PRAGA, 7 i 11, (wł.) Prasa miejscowa podaje wyjątki z francuskich pism o podróży dr. Benesza do Paryża i Londynu. Według powyższego miał dr. Benesz oświadczyć, iż uгода polsko czeska jest dla Czech bardzo pożądaną i pozwolił zagarnąć ważne rynki zbytu na Wschodzie. Polska, zdaniem dr. Benesza, wykazała dużo dobrej woli i jest nadzieja iż sprawa traktatów będzie doprowadzoną do pomyśnego końca.

Niemcy a koalicja.

Nie będą robić.

Robotnicy fabryk w Stanach pod Berlinem sprzeciwiają się za rzesztania wyrobu amunicji, czego zażądała koalicja. (6)

Kontrola Niemców.

„Temps“ donosi, że komisja odszkodowania udać się ma niebawem do Berlina dla sprawdzenia, Czy Niemcy zastosowały konieczne środki w celu wypełnienia swych zobowiązań. (6)

Pocieszyli się:

BERLIN 8 (wł.) Kanclerz Wietli, na wczorajszym posiedzeniu Komisji dla spraw zagranicznych Reichstagu zaznaczył, że jak-

kolwiek protest przeciwko postanowieniom genewskim został przez Radę Ambasadorów odrzucony, będzie on po wsze czasy ważnym dokumentem.

Nowy kawał niemiecki

PARYŻ 8 11 (wł.) Poseł niemiecki w Paryżu wniósł skargę narząd polski do Rady Ambasadorów o to, że polacy wywłaszczyli tysiące kolonistów niemieckich z gospodarstw i nakazali im natychmiastowe opuszczenie Polski. Rząd niemiecki rozporządzenie to nazywa drakońskim. Są to ci Niemcy, których prusacy osiedlili na zasadzie przymusowego wywłaszczenia.

Obrady konferencji pracy.

WARSZAWA 7 (PAT) Trzecia sesja międzynarodowej konferencji pracy otwarta została w Genewie dnia 25 października. W konferencji uczestniczą przedstawiciele 39 państw.

Delegacja polska ze względów oszczędnościowych nie posiada rzeczoznawców, poza 2 rzeczoznawcami organizacji pracodawców.

Pierwsza ważniejsza uchwała powzięta została w sprawie wniosku rządu francuskiego o wyłączenie z porządku obrad wszystkich spraw ochrony pracy w rolnictwie.

Przyjęta została rezolucja przedstawiciela Belgji, stwierdzająca zasadniczą kompetencje międzynarodowej konferencji pracy do rozpatrywania spraw rolnych oraz potrzebę rozpatrzenia każdego z 3 punktów rolnych oddzielnie (czas pracy, zapobieganie bezrobociu, i kwestje ochrony pracy, nie objęta przez uchwały waszyngtońskie)

Przeciwko rezolucji tej głosowali delegaci rządowi francuscy, szwajcarscy oraz część delegatów pracodawców, w tej liczbie przedstawiciele Polski. Wobec braku 2/3 głosów wymaganych przez traktat wersalski dla utrzymania na porządku obrad punktów, co do których wpłynął sprzeciw 1 z państw sprawa regulacji czasu pracy nie będzie rozpatrywana na konferencji genewskiej.

Za pozostawieniem na porządku obrad spraw zapobiegania bezrobociu oraz obrony pracy kobiet i dzieci w rolnictwie wypowiedziała się konferencja 90 głosami przeciwko 17.

Polska uzyskała na konferencji mandat w komisji głównej największą ilością głosów po 5 wielkich państwach.

W komisji rolnej udział prf. Mikulowski-Pomorski w komisji odpoczynku tygodniowego prof. Okólski. Pan Sokal jest sekretarzem grupy delegatów rządowych.

Z Warszawy.

Z SEJMU.

WARSZAWA 8 listop. (wł.) Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu, zwołanem po dłuższej przerwie dysputowano na tak blichymy sprawami, że wprost dziwić się wypada dlaczego ten sejm pracuje dalej. Posłowie biorący po 105,000 pensji umyślnie przedłużają sesje sejmowe. Doprawdy opinia publiczna powinna zmusić tych panów nareszcie do rozwiązania

tego konstytucyjnego sejmku, kiedy konstytucja jest już uchwaloną.

POSEŁ SZWAJCARSKI.

WARSZAWA 8 (wł.) Na jutro zapowiadają swoją wizyte u p. ministra przemysłu i handlu Strasburgiera poseł Rzeczypospolitej Szwajcarskiej pan Pfiffer w sprawie nawiazania stosunków handlowych między Polską a Szwajcarią.

O GRANICE WSCHODNIA

WARSZAWA 8 (wł.) Pan Downiarowicz, minister spraw wewnętrznych polecił panom dyrektorom departamentów, aby baczyli na pilniejszą ochronę granicy wschodniej.

TAJEMNICZA RĘKA.

Na drodze ku odnowieniu stosunków naszego kraju, stoi na przeszkodzie ciężka przeszkoda, w postaci podwójnego rządu i stoimy tu wobec tajemnicy niemal religijnej jednej państwowości w dwóch częściach jednej Rzeczypospolitej z dwoma władzami: jawną zaczynającą się na Wilejskiej, a kończącą na Agrykoli, oraz tajną od Agrykoli na południe, północ, wschód i zachód oraz jeszcze inne kierunki... polityczne, czy polityczne.

Dowodów tych podziemnych machinacji nie trzeba szukać daleko. Oto oficer przedstawiony do awansu: ma wszystkie kwalifikacje, męzny, bitny, posłuszny, zdolny...

„Dawało by się nie stoi na przeszkodzie do otrzymania wyższego stopnia. Ależ od czegoż drugi wydział D O Genu, Mknie papier „gdzie należy”, na papierze jak należy wyszczególniono że kandydat do awansu gdzieś komuś, coś podchmielony „ziemię rozstąpi się” o generale co malował, czy malarzu co wziął się nie do swego... „katolik” „austriackie gadanie” i przepadł awans na długie lata.

Tu naród w Sejmie nie dwuznacznie, śmiało i otwarcie wypowiada swoje zdanie o Wilnie.

Tam jakaś tajemnicza ręka wyrzuca męską tej miary co Paderewski pcha na najodpowiedzialniejsze w Europie stanowisko „korzennego” polaka Askenazego, zaopatrując go w rzeczą, instrukcję, jak ma zrobić z Wilna, państwo związkowe i. oszukiwać swoich. (1)

Tu minister spraw zagranicznych gardło wypływa w obronie narodowych postulatów i

iam polskie biura zagranicznej propagandy psują mu wiadomo z czyjego rozkazu cały gmach mozołnej pracy. . . .

Postanawiają defenzywę wojskową podporządkować policji. Ale komuś to nie na ręce i znów jakaś tajemnicza siła usiłuje skompromitować policję. Poniosą tu co prawda zasłużoną karę stacyści w tym przedstawieniu — reżyserja tymczasem zajęta jest obmyśleniem nowego repertuaru dla własnego społeczeństwa.

Nie od rzeczy zaznaczyć wyprawę kijowską, nie od rzeczy przypomnieć z racji obecnych nieudanych debjutów batka Petlury, też z Bożej łaski suwerena „samostyjnej Ukrainy” zesłoroczne oficjalne stosunki z Polską, przy których ani naród, ani społeczeństwo nie ubiegaly się wcale. . . .

Tych przykładów moglibyśmy mnożyć do nieskończoności, do znudzenia, wykazując, jak na dłoni, iż naprawdę dzisiaj niewiadomo, gdzie jest urzędnik Rzeczypospolitej, a gdzie bezpłodna sadzonka belwederjanów. . .

Ostatecznie naród polski wykaże tyle siły i żywotności, czy to przy odpięciu bolszewików, czy to przy ciężkich mozołach budowania zrębów własnego państwa, dość iż mamy wszelką nadzieję na to, iż łącznie nową walkę z tą tajemniczą ręką, która ciągle usiłuje podważyć podwaliny państwowości w naszym państwie i ciągle pcha palce między drzwi.

.....
Czy nie czas by wreszcie przytrzasnąć?

A. S.

Wiadomo, że p. major Olgierd Górka, który miał pilnować powierzonej sobie plątkówki w Bukareszcie, oddawał się hazardowej grze w karty i przegrywał znaczne sumy, nie zareagował na podane przez warszawską prasę o tych faktach wiadomości. Człowiek, który milczeniem pokrywa uwłaczające czel jego notatki w prasie, nie zasługuje na najmniejsze zaufanie.

Tak też sądziło ministerjum spraw zagranicznych, które niechętnie patrzyło na kandydata Górki na stanowisko attache wojskowego w Charkowie. Innego jednak zdania było i jest widocznie ministerjum spraw wojskowych, na które spada odpowiedzialność za forsowanie p. majora na tak odpowiedzialne stanowisko.

Wiadomo od dość dawna, że ministerjum spraw wojskowych pozwala sobie na ignorowanie tego lub owego odłamku opinii społeczeństwa, ale jeśli się przeciwstawia jednomyślniej opinii prasy i na przekór jej wysunęła p. Górka, to musiały wejść w grę w tej sprawie jakieś wyższe czynniki polityczne.

Wystarczy przypomnieć, że p. major Górka był za czasów rady regencyjnej adjutantem jednego z regentów, aby zrozumieć jakie wyższe czynniki polityczne wraz z ministerjum spraw wojskowych narzuciły ministerjum spraw zagranicznych kandydaturę p. Górki. (4)

Słuszne zarządzenia.

P. minister skarbu, dr. Michałski, postanowił z końcem grudnia bieżącego roku zwinąć wszystkie misje finansowe, które ministerjum skarbu utrzymywało i dotychczas utrzymuje w Paryżu, Londynie, Wiedniu i Waszyngtonie.

Pan minister skarbu wychodzi z założenia, że odnośne sprawy finansowe, które teraz załatwiała oddzielne misje, powinny załatwiać poselstwa polskie.

Dzięki zwinięciu osobnych delegacji ministerjum skarbu, zaoszczędzi się sumę kilkudziesięciu milionów marek polskich rocznie.

Kruki śląskie.

Pełnomocnikiem niemieckim do rokowań z Polską w sprawach gospodarczych G. Śląska Schiferowi i sekretarzowi i jego Lewaldowi dodano do pomocy następujące osoby: hr. Schulenburga, ks. Ulitzkę znanego wroga Polski, prof. Goennera, Dr. v. Hickfia, radcę Scholl, radcę Hancka, prezyd. finans. Oberscher, radcę Sirocha, radcę minist. Stokhames, radcę minist. Sitziara i radcę Heringa. (3)

Rada handlowo-przemysłowa.

W dniu 4—11 odbyło się zebranie Rady handlowo-przemysłowej przy Min. przemysłu i handlu, która jest organem oficjalnym czynników gospodarczych całego państwa, powołanym do wypowiedziania opinii w sprawach przemysłowych i handlowych.

Kierownik min. przemysłu i handlu przedstawił dotychczasową działalność i zamierzenia rządu w sprawie organizacji służby informacyjnej handlu zagranicznego oraz w sprawie traktatów handlowych.

Przedstawiciel centralnego Związku P. P. G. i H. I. F. pan wicedyrektor Łepicki zgłosił dodatkowy wniosek, że organizacje gospodarcze oświadczają się za podporządkowaniem wszelkich prac polityki handlowej, zagranicznej ministrowi przemysłu i handlu.

W sprawie handlu z Rosją Rada handlowo-przemysłowa oświadczyła się za zwalczaniem handlu nielegalnego.

W dalszym ciągu przystąpiono do rozważenia kwestji kredytów przemysłowych przyczem członkowie Rady zaaprobowali stanowisko min. skarbu oraz P. K. K. P. w kwestji dostarczenia kredytów dla potrzeb przedsiębiorstw przemysłowych.

W sprawie zatwierdzania statutów spółek akcyjnych panowie ministrowie przemysłu i handlu oraz skarbu zaznaczyli, że przy zatwierdzaniu muszą być brane pod uwagę motywy polityki gospodarczej. (6)

Sprawy polskie.

Kto będzie uwolniony od daniny?

oooo

Podkomisja projektu daniny, pod przewodnictwem Dra Diamanda, na wniosek posła Sokółowskiego, przeprowadziła reasumcję uchwał zwolnienia osadników na rozparcelowanych gruntach rządowych od daniny, w ten sposób, że płacić oni będą połowę daniny. Wniosek posła Chądzyńskiego, dążący do zupełnego zwolnienia od daniny lokatorów, żyjących z pracy najemnej, a zamieszkujących nie więcej, niż trzy pokoje, nie uzyskał większości. Komisja uchwaliła natomiast wnioski posłów Diamanda i Wierzbickiego, który zwalnia lokatorów, zamieszkujących nie więcej, niż dwa pokoje, od połowy daniny, oraz wnioski posła Kaczyńskiego, zwalniającego bezrobotnych od daniny w całości. Na posiedzeniu popołudniowym komisji przyjęto artykuł 32 w stylizacji rządowej z poprawkami referenta posła Wierzbickiego. Następnie był podany wniosek posła Sokółowskiego, aby zobowiązania względem skarbu państwa powstałe z ocroczonej daniny, płacone były w walucie markowej, z uwzględnieniem jej siły nabywczej do wartości złotych, w dniu przyznania.

O uregulowanie gran. białoruskiej.

Do ministerstwa spraw zagranicznych zgłosiła się delegacja gmin, położonych na granicy polsko-białoruskiej, z prośbą o rektyfikację linii granicznej. Delegacja utrzymuje, że linja graniczna przebiega w poprzek zamieszkałych przez ludność gmin, w ten sposób, że po jednej stronie granicy zostały cha-

ty i objekta gospodarskie, a po drugiej znajdują się grunta, pastwiska i lasy. Granica ta uniemożliwia egzystencję ludności rozdzielonych gruntów. Należy zwrócić uwagę, że delegacja składała się z samych Białorusinów prawosławnych.

Wiceminister Dąbski, który przyjął delegację, oświadczył, że dopiero obecnie komisja graniczna zajęła się sprawą rektyfikacji granicy, jednak mimo starań komisji granicznej, która miała dostateczne pełnomocnictwa, misja sowiecka przez nieustanne odwoływanie się do Moskwy uniemożliwiła powzięcie ostatecznej decyzji.

Wobec tego prezes polskiej komisji granicznej, p. Wasilewski, zgłosił się osobiście do Moskwy, celem omówienia z rządem sowieckim spraw spornych. Poselstwo polskie w Moskwie otrzymało również gotową instrukcję dla popierania tych pertraktacji.

Początkowo sądzono, że nierozumienia te dadzą się usunąć w łonie kompetentnych komisji granicznych, jednak okazuje się obecnie, że do załatwienia zostaje tylko droga dyplomatyczna.

Skandaliczne mianowanie

Biuro prasowe M. S. Z. komunikuje, że attache wojskowym przy poselstwie polskim w Charkowie został major Olgierd Górka.

Jest to ten sam pan, o którym „Gazeta Poranna” a także i inne dzienniki warszawskie i prowincjonalne pisały z rządką jedno-myślnością, jako o człowieku, który ze względu na swoje kompromitujące zachowanie się w Bukareszcie, gdzie mianował go attache wojskowego, powinien być nazawsze usunięty z szeregów dyplomacji polskiej.

Z filharmonji łódzkiej.

14 lat minęło od chwili śmierci E. Griega któremu tak barwnie wyraził się na niedzielnym „Poranku” muz. prelegent p. inż. H. Goldberg, zawdzięcza naród norweski rozkwit swej muzyki narodowej.

Lat 14 — okres niewielki lecz wystarczający, aby objąć jednym rzutem twórczość mistrza i wydać sąd, w jakiej mierze spuścizna kompozytora zachowuje po dziś swą moc czarowną i zachowuje niesporne prawo do wiecznej trwałości. Tryskające wodospady skalne, szalone burze śniegowe, dzikie poszarpane zwały lodowców, spienione fale morskich wytrysków — oto był świat marzycielski Griega, szukającego w łonie natury ukochaną ukojenia.

Nie omylił się p. G. — Słuchając muzyki Griega, miewa się wrażenie, że muska nas świeży powiew, płynący z błękitnych fiordów i skrzyczący się lodowców.

3-ci z rzędu „Poranek” muz. był poświęcony utworom Griega. Orkiestra symf. pod batutą prof. Rydera, przy szczelnie wypełnionej sali, wykonała przepiękną i melodyjną Suitę Griega, składającą się z 8 obrazów. O gromne wrażenie na słuchaczach wywarł obraz „Taniec marokański”, gdzie tańczy Amitra swój egzotyczny taniec miłości przed Peer Gyntem, pragnącym roztopić swój smutek w ogniu uciech zmysłowych... „Taniec arabski”, wreszcie przepiękny elegijny „Śpiew Salvegi”.

Dyrygentowi p. Ryderowi, jak również prelegentowi nie szczędzono zasłużonych oklasków.

Niedzielny popoł. koncert skl. się z Symfonji Nr. 1 B-dur Schumana, a w drugiej części z konc. fortep. A-dur Liszta wystąpił Maks Barac.

Poniedziałkowe wykonanie Symfonji fantastycznej H. Berlioz'a przez orkiestrę symf. pod batutą p. Br. Szulca, było dotąd najlepszą produkcją symfoniczną Filharmonji w ciągu obecnego sezonu; potrafiło ono o strunę wielkiej sztuki, dla której wyłącznie powinny być otwarte bramy naszej Filharmonji.

Koncert skrzypcowy D-dur op. 35 Czajkowskiego wykonany przez „Światowej sławy” skrzypka Jaroslawa Kociana wypadł nie tak, jak żęśmy się go spodziewali. „Finał” nie odświeżała przeziębiona technika, czasami w tonach podwójnych nieczwastej.

W—ski.

Djabli nadali

—0—

Jedno z angielskich towarzystw telegraficznych postarało się z wielkim trudem o koncesję na telefony w Teheranie, stolicy Persji.

W koncesji wśród innych warunków zastrzeżone było, żeby obsługę powierzono wyłącznie paniom perskim, które jako znające język, będą mogły lepiej informować abonentów.

Drugim warunkiem dosyć blahej natury był punkt, że jeżeli telefony nie będą sprawnie działały, Towarzystwo zabierze je sobie z powrotem bez likwidacji strat.

Towarzystwo urządziło telefony według dawnej modły, czyli wypchnęło aparaty z dzwoniakami, które już w stolicach europejskich zostały skasowane.

Próby wypadły bardzo zadawalniająco, Władze perskie rozkoszowały się telefonami, ale bardzo nie długo! Bowiem na trzeci dzień po założeniu telefonów doprosić się połączenia nie było można, gdyż manipulacja ta znużyła już panią perską.

Jeżeli jeszcze zajmowały się czasem telefonem to tylko wtedy, gdy dzwoniły do sztabu lub biur wojskowych, aby rozmówić się z którymś z poruczników, lub podporuczników, bardzo mile odpierających także rozmowę.

Niejednokrotnie też dolatywały do abonentów następujące rozmowy.

— Czy pan Firas - en - Usa dziś na służbie.

— Tak jest piękna Chakami, tak jest, ale dziś pod wieczór, kiedy upalne słońce skryje się za Elburs a gwiazdziste niebo rozpostrze swój parasol nad ziemią, możemy w miłym obkądzie nocy księżycowej i t. d..

A jeżeli Firas - an - Usa nie było, a inny porucznik Dżelat - ed - din - Uni był zajęty, wtedy Chakami nudziła się, a robiąc manicure

wzdychała ciężko na swoje niedole. Abonent mógł dzwonić ile chciał, myśli biegły do gwiazdzistego parasola nieba i przepięknej nocy księżycowej, gdzie pod palmami milion pocałunków odbierze z ust wdzięcznego... i t. d.

Telefony nie działały!

Przedsiębiorcy byli w rozpacz. Wiedzieli oni w czym błąd cały leży, ale paragraf zabraniał obsadzać inne osoby na stołach telefonicznych, jeno perskie paniątki.

Kary nic nie pomogły, ani napomnienia. Firas - en - usa był silniejszy nad wszystko.

Towarzystwu groziło bankructwo. Nie pozostawało bowiem nic innego, jak zabrać aparaty.

Szczęściem, że wśród akcjonariuszy znalazł się jeden zdolny mechanik i ten podjął się uratować przedsiębiorstwo, zastosowując mały aparacik.

Próba wydała znakomite rezultaty.

Kiedy raz zadzwoniono na mieście, a miko się nie odzywał, za drugim dzwonkiem wyskakiwała z aparatu olbrzymia łapa mechaniczna, chwytając piękną Chakami za włosy i dotąd trzęsła głową, póki ta nie dokonała połączenia.

Odtąd aparaty działały sprawnie.

Umyślnie przytoczyliśmy ten opis, aby abonenci nasi wiedzieli, jak baecznie dobrą mamy u nas obsługę telegraficzną. (4)

Rząd węgierski zaproponował Entencie przesunięcie terminu rozbrojenia Węgier. Ententa odrzuciła tę propozycję.

(kt) Państwa ententy wezwały rząd węgierski do rozwiązania znajdujących się jeszcze w wielkiej ilości wojsk w Burgenlandzie.

LONDYN 7 — II (wł) Jak wiadomo Francja uznała jedynym rządem tureckim, rząd angielski Kemal paszy, — który jest nie na ręce anglikom.

Prasa angielska nie posiada się z oburzenia i wyszła kompletnie ze swego chłodnego stanowiska.

„Obsemer” robi ciężkie zarzuty Briandowi zarzucając mu wiarołomną politykę.

Dzienni karza angielscy o Polsce.

Wycieczka dziennikarzy angielskich do Polski nie przebrzmiała bez echa. W prasie angielskiej ukazały się artykuły o stosunkach polskich, po raz pierwszy może na podstawie autentycznych informacji i bezpośrednio go zapoznania się z naszymi sprawami. Niektóre artykuły są bardzo dla Polski przychylne. Między innymi redaktor G. F. Forsdike zamieścił w dzienniku „Western Mail” szereg artykułów p. t. „Moja wizyta w Polsce”, w których wyznaje naprzód, że Angliki albo nie wiedzą o Polsce, albo wiedzą niesłychanie mało. Przeciętny Anglik z kół inteligencji, zapytany, gdzie leży Polska, odpowiada wskazując kędyś na Wschód: „Polska jest gdzieś tam” i wyobraża sobie, że to jest jakiś kraj, zamieszkały przez ludność napoły tylko cywilizowaną. O Polakach myśli się, jak o jakimś krwiożerczym ludzie, szukającym ciągle wojny. Imaginacja obywatela angielskiego maluje sobie Polskę jako kraj, w którym wszyscy chodzą uzbrojeni od głowy do stóp, a po ulicach miast spacerują sobie swobodnie dzikie zwierzęta.

— Co za przeciwnieństwo do rzeczywistości. — stwierdza p. Forsdike, — naród polski posiada starą kulturę. Słynny uniwersytet krakowski, jeden z najstarszych w Europie, promieniował wiedzą na Wschód wówczas, gdy Oxford dopiero się rodził.

Wspomniawszy o przeszłości Polski, p. Forsdike przechodzi do Polski współczesnej, statkuje silny rozwój uczuć patriotycznych w narodzie polskim, oraz wyraża bardzo pochlebną opinię o polskich widokach gospodarczych.

Pisze on:

„Polacy pragną gorąco nawiązania sto-

sunków handlowych z Anglią. Trudno jest oprzeć się uczuciu, gdy się mówi z wielkimi kupcami i przemysłowcami polskimi, iż uczciwość ich i szczerłość wcale nie stoi niżej od angielskiego „standard”. Jestem przekonany, iż zapłacą oni swe długi zagraniczne, bez względu na to, czy Niemcy zapłacą im odškodowanie, czy też nie. Polskę niezwykle zniszczyła wojna i jest cudem, iż w ciągu tak krótkiego czasu Polacy zaprowadzili porządek, odbudowali koleje, podnieśli rolnictwo i przemysł do bardzo wysokiego stopnia produkcji. Polacy posiadają te właśnie kwalifikacje duchowe, które praktyczny rozum angielski najlepiej pojmuje i podziwia.

„Myślę, że Polska jest krajem o najbogatszych podstawach i jeśli zazna pokoju, w ciągu lat pięciu bez trudności stanie się nie tylko śpichlerzem środkowej i zachodniej Europy, ale i wielkim centrum przemysłowym. Kraj ten musi traktować rolnictwo, jako główne źródło swego przyszłego rozkwitu, ale jednocześnie robi wielkie postępy w przemyśle. Łódź, którą Polacy nazywają polskim Manchesterem, wrę życiem gospodarczym, podobnym do ula przemysłowego w Lancashire.

P. Forsdike wspomina o akcji antypolskiej, prowadzonej w Europie zachodniej i stwierdza, że źródłem jej są wpływy niemieckie.

Dalej bardzo obszernie omawia trudności, wynikające z chwiejności i słabości polskiej granicy wschodniej, krytykuje ostro politykę mocarstw i Ligi Narodów, które nie oddały Polsce jej naturalnego portu, Gdańska. Dalej twierdzi, że granica z Czechosłowacją, szczególnie w Tatrach, jest dla Polski krzywdząca i zgodnie z opinią polską zapatruje się na kwestję górnośląską i jej rozwiązanie.

O Wilnie pisze p. Forsdike:

„Gdy mówi się o granicach, nie można

pominać kwestji Wilna. Mielśmy okazję odowiedzenia miasta tego, zetknięcia się z mieszkańcami i odbycia dłuższego interwju z gen. Żeligowskim. Ludność Wilna wynosi 250 tysięcy, z czego 92 procent Polaków. Cały przemysł jest w rękach polskich i z każdego punktu widzenia miasto jest nawskroś polskie.

Ludność Wilna nie chce zrozumieć stanowiska rządu, angielskiego w swej sprawie. Kto był na miejscu, widział i słyszał, ten musi się z Wilnianami zgodzić. Gdy gen. Żeligowski przybył do miasta, nie było rozlewu krwi. Ludność witała go jak zbawcę. Mielśmy rozmowę z gen. Żeligowskim. Zamiast spotkać się z „bandytą” i „rabusiem”, który ozięnie uciska ludność, widzieliśmy człowieka, którego mocne, szczerę, proste i uprzejme oblicze świadczy, że powinność jest dla niego świętością. Pobyt w Wilnie jest jego obowiązkiem, bez względu na konferencję paryską i Ligę Narodów.

Po zapoznaniu się z kwestją, muszę stwierdzić, iż z gen. Żeligowskim bardzo trudno jest nie zgodzić się. Wilno jest punktem odbioru surowców z Rosji i punktem eksportowania na wschód towarów zachodnich. Jeśli Litwa z pomocą agitacji niemieckiej na Zachodzie zawładnie Wilnem, to Wilno będzie mocnym ośrodkiem w słabym organizmie. Stan taki długo nie może trwać bez obcej ingerencji. Niemcy są blisko, — oni „pomoga”.

Wilno pod wpływem niemieckim byłoby wielką siratą dla reszty Europy, a w przyszłości — i dla Rosji.

Jest to bądź co bądź objaw pomyślny, że w prasie angielskiej, która dotychczas tak chętnie i prawie wyłącznie dawała posłuch naszym wrogom, — odzywają się głosy pełne zrozumienia dla interesów i rzeczywistej sytuacji Polski.

Wizyta gości angielskich okazała się zatem skuteczną.

We czwartek, dn. 10 listopada b. r. o godz. 8 rano, w kaplicy łódzkiego seminarja, biskup Tymianicki odprawi nabożeństwo żałobne za duszę

ś. † p.

WALEREGO MAJERA

którego syn, ku uczczeniu pamięci ojca ofiarował dla tej kaplicy fisharmonię.

Wszystkim którzy nam w ciężkim strapieniu okazali dowody współzucia i przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi drogim nam szczątkom

ś. † p.

Ireny z Plucińskich

1 mo voto **S Z W E M B E R O W E J**

2-do voto **S W I D E R S K I E J**

a w szczególności wielbnyim ks. ks. prałatowi Wyrzykowskiemu i Labendowiczowi, W. P. L. Herbstowi, Dr. Swidwińskiemu, Dr. Maczewskiemu składamy z głębi serca płynące „Bóg zań-ć”
310D

Stanisławostwo Szwemberowie.

ś. † p.

LUDWIK WREDE

urzędnik Łódzkiej Izby Skarbowej

b. Naczelnik Okręgu Akcyzy

zakończył swój pracowity żywot d. 7.XI 1921 r., przeżywszy lat 69.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi d. 10.XI 1921 z mieszkania w Helenówku; konduk pogrzebowy wyruszy ze stacji Łódź, linii Zgierskiej Ł. E. K. D. (rynek Bałucki), dn. 10.XI 1921 r. o godz. 3-iej popołudniu na stary cmentarz ewangelicki w Łodzi.

Synowie, córki, synowe, zięć, wauczęta i rodzina.

W kwestji pomnika w lesie Mani,

Niefortanna uchwała magistratu, postawienia za fundusze miasta pomnika na mogile straconych w 1907 roku, przeniosła się ostatnio na łamy pism miejscowych, i tak w „Rozwoju” w gwałtownym artykule piętnuje powyższą uchwałę, jako prowokację etycznej Łodzi.

W odpowiedzi prezydent Rzewski w „Głosie Polskim” twierdzi, że magistrat ma dowody, iż aż kilkudziesięciu straconych to „bohaterowie”, którzy ginęli w imię „Tej co nie zginęła” ogół mieszkańców zwłaszcza młoda generacja, znalazła się w niezwykle trudnym położeniu, pytając się po czyjej stronie jest prawda, tymwięcej że „Rozwoj” w odpowiedzi p. prezydentowi przytacza scenę ohydneho mordu, dokonanego przy udziale kilkuset widzów na osobie dyrektora Silbersteina. No i wszyscy jeszcze pamiętamy te wstrętne mordy partyjne, które nie czem innym były jak tylko porachunkami osobistymi. — Trudno więc jest przypuścić wobec tych danych, by pan prezydent chciał straconych z powyższych powodów, jak również wiele innych za napady na monopole, postępną torbę inkasentów „bohaterami”.

Miasta i społeczeństwa stawiają pomniki lecz tylko bohaterom i ludziom wielkiej zasługi, czyni zaś straconych w lasu konstanińskim, na miasto to nie zasługują. Zabicie policjanta lub szpicla to jeszcze nie bohaterstwo. Powiedzmy jasno, wśród straconych było wielu zwykłych zbrodniarzy, byli i szlachetni robotnicy, co w imię i dei pięknych hasel o bardzo wątpliwym moralnym podłożu, dali się wciągnąć do czynów zbrodniczych, nic wspólnego z dobrem ogółu nie mających; pierwsi — ponieśli zasłużoną karę.

drudzy — to nieszczęśliwe ofiary, którym serdecznie współczuje każdy uczciwy człowiek, le z gdzie tu „bohaterowie” choćby tylko rewolucji?

Twierdzenie pana Rzewskiego, że robotnicy w pochodach już kilka razy tam się udawali nie jest dowodem bohaterstwa straconych, lecz tylko jak młodym jest jeszcze ruch robotniczy w walce o wolność, skoro nie ma nic więcej ponad taką mogiłę.

Wolno wierzącym w tą sprawę ze składek dobrowolnych postawić na tej mogile pomnik, lecz nie wolno robić tego magistratowi miasta (może jeszcze z pieniędzy pomordowanych) robić z tego sprawy narodowe. Tembardziej, że miasto nie ma nietylko szkół, biblioteki, ani szpitali, lecz nawet czystej łaźni, gdzieby ten robotnik po pracy mógł obmyć się z brudu i potu, choć zmatruwanaiscie panowie trybuni — już setki milionów, milionów które ten właśnie robotnik, czy to pośrednio, czy bezpośrednio, będzie musiał kosztem swego żołądka i potu oraz najelementarniejszych potrzeb spłacać przez lat wiele. (2)

Związek Lud. Nar.

Ciekawa sprawa.

Na dzień 10 listopada b. r. w sądzie okręgowym łódzkim została wyznaczona niesłychanie ciekawa sprawa o obrazę honoru w druku. Oskarżonym jest redaktor Petrycki, oskarżającym p. Sachs. Sprawa była już wyznaczana kilkakrotnie, a ponieważ obiedwie strony uzbroiły się w liczną ilość świadków ze sfer inteligencji łódzkiej, przeto brak jakiegoś ważnego świadka stawał się powodem odkładania sprawy.

Przyczyny sprawy są znane ogółowi, były one bardzo głośne swego czasu. Chodziło nie mniej, nie więcej jak tylko o „Godzinę Polski”.

Każdy wie dobrze, jaka rolę odgrywała u nas ta gazeta. Był to szpiclowski organ nie-

świadki, który swoje finanse wiewiał Napierski wraz z tajnym agentem rządu niemieckiego, Niemcem z Lipaka.

Rząd niemiecki popierał ten organ i rozpowszechniał go ze szkoda innych pism polskich w Łodzi. Właściciele takich organów w Belgii i Alzacji już dawno żył w swoim akofie czyli na szubienicy. Pan Napierski dostał za Godzinę 4,000,000 marek niemieckich od rządu polskiego, jakoby wygrawasy sprawę w Lipsku. Była to jednak zwykła łapówka, aby nie psuł swymi gazetami, wydawanymi w Bytomiu sprawy plebiscytu.

Trzy lata upływa 11 listopada, kiedy wypędzono Niemców z Łodzi.

Redakcji „Godziny” nie zdemolowano, bo znalazł się wróbel, który zajął to gniazdo jaskółcze.

Tym ptakiem był p. Sachs. Z początku zajął gazetę miało stronnictwo aktywistyczne, tak samo, jak drukarnie po „Godzinie” warszawskiej zajęło P. P. S. Do tych amatorów na Godzinę należało wówczas trzech ludzi p. Schs, p. Plenkiewicz i p. Robakiewicz. Ale p. Sachs wkrótce się polapał w interesie boć Godzina miała więcej niż 30,000 czytelników. I nic dziwnego „Godzinę” pierwszą przesyłano urzędowo kolejami, a gdzie tych brakło, dowoziły ją automobile okupantów. „Godzina” wszędy była pierwszą i dla tego każdy ją musiał czytać, bo czasy wojny pobudzały ciekawość.

To też w dwa dni p. Sachs spławił swych współlamatorów. P. Robakiewicz i p. Plenkiewicz ogłosili swoje listy w „Rozwoju”, że wskutek tak postawionej kwestji — oni wycofują się z całego interesu, a p. Plenkiewicz umiał nawet wystąpić z towarzystwa aktywistów.

P. Sachs został sam. Wziął interes wybornie rozwinięty prawem kaduka. Zabrakło w prawdzie automobili okupantów, ale pozostała wielka ilość kantorów, które w dalszym ciągu służyły za miejsca rozpowszechniania gazety.

P. Sachs rozpoczął od tego, że zmienił tytuł „Godziny Polskiej” — na „Głos Polski”. Zostały te same inicjały... Wszedł do złotego interesu, używał organizacji całej drukarni, mebli kilka miesięcy bezpłatnie, kto wie na wet czy nie pół roku. Wszczął się alarm w prasie na gadzinowy organ — na nieprawego posiadacza. Wtedy rząd wyznaczył kuratorów — wszedł do tej sprawy p. Rzewski i Pużak z P.P.S., który sprzedał w imieniu rządu cały aparat wydawniczy, prowadzony przez 4 lata, za 15,000 marek, aparat za który zapłacił ten rząd 4 miliony mar. niemieckich. Ponieważ połowę przypadło z tej sumy na drukarnię „Godziny” w Warszawie to druga połowa przypadła na Łódź. Do oceny pozostałych nie ruchomości i uregulowania rachunków wyznaczona została komisja, złożona z p. dra Mierzyńskiego, adw. Piotra Kona, Bolesława Janikowskiego i jeśli się nie myle p. Lewartowicza.

Wobec tak postawionej kwestji przeciw p. Sachsovi wystąpiły wszystkie łódzkie pisma. Pan Książek, redaktor „Kurjera Łódzkiego” już miał sprawę uformowaną przez p. Sachsa za obelgi, a obecnie na stół sędziowski przypada sprawa p. Petrykowskiego, b. redaktora b. „Straży Polskiej”. Obydwaj ci redaktorzy zarzucali p. Sachsovi w swoich artykułach skradzenie „Godziny Polskiej”, użytkowanie przez długi czas majątku państwowego bezprawnie, hodowanie gadzinowego dziennika, za który powinien p. Sachs odpowiadać, jako dawny kierownik tego organu.

Temi zarzutami p. Sachs został lekko draśnięty i dla tego wytoczył proces p. Książkowi i p. Petrykiemu.

Nic więc dziwnego, że sprawa p. Petrykowskiego zainteresowała ogół myślaczy łódzkiej, który radby usłyszeć epilog tej niesłychanej na kontynencie całego świata sprawy.

KRONIKA.

— Nowy pociąg do Warszawy.

Do dwóch już kursujących bezpośrednich pociągów ma wkrótce przybyć trzeci, który będzie miał bezpośrednie połączenie z Warszawą i który odchodzić będzie też z Łodzi Fabr.

W czwartek, dnia 10 maja, jako w piątek
rozaniem śmieci i oczki nasady

A. T. P.

Stefanji Kulikowskiej

odprawa zontowa...
szczy w kościele św. Krzyża, o godz. 10-iej rano,
na którą zapraszają krewnych, znajomych i ko-
ledzanki zmarłej
(3118) Rodzice i siostra.

— Redukcja pociągów osobowych.

Dyrekcja Kolejowa nosi się z zamiarem zredukowania kilku pociągów osobowych, eacho dzących ze st. Łódź Fabr. w nocy. (3)

— Dla czego mięso drożeje.

Brak paszy, która w upalnym, miedziem lecie wyschła w wielu miejscach zupełnie, zmusza wielu posiadaczy inwentarza do wyzbycia się części bydła. Ta sytuacja sprawiła że wy i woly są znacznie tańsze niż były w zeszłym roku, a tymczasem rzeźnicy sprzedają mięso drożej.

Przyczyną takiego stanu jest to, że skóry znacznie spadły w cenie. Dawniej rzeźnik odbijał znaczną część wyłożonego kapitału na krowę lub woła za skórę, dziś ta skóra stanowiła o tyle, że aby wyjść na swoim musi drożej sprzedawać mięso. Ztąd w cenniku mamy funt wołowiny w hurcie za 115 marek a w detalu 130, bez kości nawet 150. Wieprzowina kosztuje 200 m, schab 220 mk, słonina 300, szmalce 440. Tak ustanowiła komisja badań dla cen i zysków, w rzeczywistości mięso i słoninę sprzedają taniej.

— Praca inteligencji.

Tow. miłośników historii organizuje cykl odczytów pod powyższym tytułem, w którym dane będą dzieje polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturalne największych i najważniejszych polskich ośrodków miejskich. Odczyty będą ilustrowane przezroczami.

— Cukier tanieje

„Dziennik Narodowy” donosi że na granicy niemieckiej, w blizszości Częstochowy, pojawili się szmuglerzy, którzy przemycają do Polski, cukier z Niemiec, gdzie funt cukru kosztuje 5 mk. Pojawienie się cukru niemieckiego na naszym rynku wywołało znaczny spadek cen tego ostatniego produktu. I tak w Piotrkowie cena cukru spadła z 310 mk. na 200. (9)

— Z bibliografii.

Nadsłano nam niemiecką książkę francuska tom III, zawierająca dokumenty urzędowe dotyczące się pokoju od dnia 1 maja 1918 r. do dnia 11 listopada 1918 r. Książka nosi tytuł „Responsabilités et Eurs de Guerre” i jest o pracowni przez pana Karola Danielon. Wydanie z 1918 r. cena 6 fr.

— Aresztowanie d zarterów.

(k) Za dezercję aresztowano - Bolesława Sledzkiego, Stanisława A. Pięniaka i Stanisława Gawińskiego. (6)

— Aresztowania.

(k) Aresztowano Feliksa Pietrzaka ze Skwe rowej 22 pod zarzutem kradzieży 3 sztuk towaru u Beryza Kleinberga, Piotrkowska 3, aresztowano Annę Chmielewską z Warszawskiej ul. za kradzież towaru u Ily Klarin przy Nowo-Zarzewskiej 31. Na stacji Łódź - Kaliska aresztowano Chama Brisza za kradzież manufaktury pasażerowi Erlichmanowi. Za zakłócenie spokoju publ. aresztowano Emila Karoffa z Radwańskiej 22. Na kradzieży węgla ujęto przy Emuji 15 Jana Jabłońskiego (Przędz. 80) i Alf. Kronczewski. (6)

— Gdzie się dwóch bije.

Przy Alei I Maja pod Nr. 2 w osławionej sali tańca dwóch bawiących się gości wszczęło bójkę, wobec czego znajdujący się tamże posterunkowy policjant, Feliks Oróbski interweniował. Na to zapśnicy rzucili się na policjanta z wydobytymi rewolwerami. Policjant ze swej strony dobył rewolweru i dał jeden strzał na postrach, co odetowało „odważnych” rycerzy i zmusiło do szukania ucieczki. Policjant rzucił się za ni-

ni w pościg...
skrajnie odolat ujęto jednego z nich, lecz już bezbronni. Ujęty awanturnik nazywa się Władysław Klarek, ze stacji Karolów. Klarek aresztowano.

— „On zawsze tak załatwia”.

Sporządzono protokół na Zarząd Ziemianowicza za proponowanie w komisarjacie podkomisarzowi Łukasze wakiemu Łepówki. Zelmanowicz twierdził że zawsze w ten sposób załatwia interesy w polskiej.

— Mandlarz wódka.

(k) W sklepie Jobna przy ul. Kijowskiej pod nr. 4 policja ujawniła tajny wyzysk wódki. Spisano protokół. (6)

— O zalesienie.

Komisja ochrony lasów występuje do sejmików powiatowych z projektami uchwałenia przymusowego zalesienia wszelkich nieużytków w powiecie w przeciągu 5 lat. Tereny te mają być uwolnione od wszelkich podatków na przeciąg lat 30. Natomiast po upływie 5 lat nieużytki niezalesione obłożone będą podatkiem I klasy

— Nowe projekty.

W kołach leśniczych poruszone projekt wprowadzenia, na wzór zagranicy, obowiązkowego używania na kominach lokomotyw przyrządów ochronnych w celu zapobieżenia pożarom od iskier. Pożądane też jest urządzenie w większych lasach stałych „pogotow” przeciwpożarowego.

Z sądu.

Z liczby 160 ciu spraw, wytoczonych przeciwko dyrekcji Fabryczno-Łódzkiej, osądzono pierwszą, zasadniczą, Oto treść jej:

W powództwie wytocznem przeciwko Akcyjnemu Towarzystwu drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej, Michał Augustowski wnosi o zasądzenie mu jako eta owemu urzędnikowi wymienionej drogi 2.600 mk., twierdząc, iż powyższa suma stanowi zaległą pensję za czas od 1 listopada 1918 r.

Należność ta, zdaniem powoda, winna być zasądzona od Tow. z tego tytułu, iż po wybuchu wojny A. nie został zwolniony z zajmowanego stanowiska i pozostawszy na miejscu przez cały ten okres czasu, uważał się za urzędnika pozwanego Towarzystwa, czekając na objęcie swych obowiązków.

Po rozpoznaniu okoliczności tej sprawy Sąd Okręgowy (sędzia przewodniczący wiceprezes Stankiewicz), orzekł, co następuje:

Aczkolwiek przepisy, dotyczące pracowników kolei prywatnych — opiewają motywy sądu — na wypadek wojny, zabraniają dyrekcji tych kolei uwalniać swych pracowników bez uprzedniego porozumienia się i zezwolenia władz rządowych, to jednak zarząd pozwanego Towarzystwa winien był wobec możliwości w każdej chwili ewakuacji kolei i otrzymanych co do tego odnośnych rozporządzeń władz wojskowych wydać w porozumieniu z temiż i za ich pozwoleniem odnośne rozporządzenia, określające kto mianowicie z pracowników kolei ulegać będzie ewakuacji, a kto i na jakich warunkach pozostanie na miejscu. Zaniedbanie wdania powyższych rozkazów nakłada obowiązek na pozwanego wynagrodzenia swych pracowników, którzy z tego powodu zostali narażeni na szkody i straty.

Wobec tego, iż powód nie był urzędnikiem, lecz niższym funkcjonariuszem prywatnego przedsiębiorstwa, do niego winny być zastosowane ogólne przepisy o naimie pracy i usług nie zaś specjalne o wynagrodzeniu urzędników.

Z tych i innych jeszcze zasad, sąd zasądził od Akcyjnego Tow. drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej na rzecz Augustowskiego rb. 75 kop.90, czyli marek 163 fen. 95, reszta powództwa oddalił i kosztą skompensował.

O ile nam wiadomo wyrok w tej sprawie zasadniczej zapadł nie jednomyślnie i jeden z sędziów pozostał przy votum separatum.

„Rzeczność”

Przemysł i handel.

— Ciepła warzywka.

4% Listy niemieckie 200 310	Dobry St. 2 1/2 200
5% „ „ 200 100 50	Marski niem. 11
5% „ „ 200 375	Franki franc. 100 100
6% „ „ 200 114	„ „ 200 400

— Czeki i wpłaty.

Belgia 200 201	Londyn 10000 10000
Berlin 10 70 10 80	Newy Jork 2005
Gdańsk 10 75 10 80	Paryż 100
Praga 200 201	Wiedeń 52 — 55,50

Akcje:

Bank hand. 2005 2005	Ostrowiec 400 1000
„ „ Dyskret. 2005 2005	Radzki 1 1005 11 1005
„ „ Kredyt. 2005 2005	Starachowice 2005 4000
„ „ Zjed. z. pol. 875	Zyrardów 4400 4250
Cukier 17000 17000	Berkowaki 1175 1200
Drzewo 1000	Zegluga 1275 1150
Lübbop. 2005 2100	Jablkowsy 1500
	Netta 2005 1975

— Popłoch w Gdańsku.

Z Gdańska donoszą, że wyzka marka polskiej wywołała tu niesłychany popłoch.

W obawie przed zwyżką cen produktów nastąpiło formalne obłożenie sklepów, z których wykupywano co się da.

Pociągi przybywające z Polski były formalnie obłożone przez spekulantów walutowych czyhających na marki polskie.

Policja dokonała obławy na czarnej giełdzie, przyczem aresztowano 23 osoby w tem 18 żydów z Królestwa

Mimo niesłychanej zniżki marki ruch przemysłowy i handlowy jest b. ożywiony.

— Listy łódzkie

Transakcje z 5 procentowymi listami zastawnymi łódzkimi dokonywano po 215 marek. Usposobienie na giełdzie dla dewiz i akcji mocne.

— Bawełna.

Brema. Bawełna na rynku w Bremie rano była ceniona 140, wieczorem 145 za kilogram. (9)

— Zniżka cen stali.

Z Ameryki dochodzą wieści, że największy trust stalowy „Stell Corporation” obniżył tonnę stali o 7 dolarów. Obecnie tonna kosztuje tylko 40 dolarów, czyli 4 centy funt.

— Świetne udogodnienie.

„Le Journal de Pologne” podaje, że na granicy polsko-niemieckiej został zorganizowany wielki skład tranzytowy. Inicjatywę dała pewna francuska firma przewozowa, a organizacją dokonały polskie władze celne. Dzięki temu urządzeniu, towary, przybywające z zagranicy, będą mogły być przechowywane przez czas pewien i odbierane w całości lub częściowo w miarę opłacenia cła, a nie, jak dotychczas, było, odbierane i opłacane natychmiast po przybyciu. Jest to ogromnym ułatwieniem dla sprowadzających towary, tembardziej obecnie, gdy taryfa celna osiągnęła mnożnik 400-800.

— Rolnicy z Kongresówki.

Na wzór Wielkopolski powstają także w b. Kongresówce „Rolnicy” mające na celu wyrwanie handlu zbożem z rąk pośredników i wyzyskiwaczy i zorganizowanie handlu społecznego, spółdzielczego. Zrzeszenia i kółka rolnicze łączą się w tym celu i zakładają towarzystwa akcyjne. Budują też własne młyny i dostarczają wzamian za zboże, wszelkich materiałów potrzebnych rolnikom, jak żelazo, skóry nawozy sztuczne itd.

— Skóry.

Nastąpiła zniżka skór obrabionych.

Więści z kraju.

— J. Piłsudski.

W „Niemilknącym Słowie” wileńskim z dn. 5 b. m. znajdujemy list Naczelnika Państwa do gen. Zeligowskiego treści następującej:

Warszawa, dn. 16 | 11 1921 r., Belweder.
Kochany Generale!

Przyjemnie mi jest zakomunikować, że po obliczeniu swej kasy dyspozycyjnej znalazłem się w możności z różnych sum, danych mi do dyspozycji przez ofiarodawców, przesłać na ręce Pana piątmaście (15) milionów marek na cele kulturalno-oświatowe mej drogiej, ścisłej Ojczyzny.

Nie mogąc osobiście zająć się podziałem tej sumy pomiędzy instytucje tego rodzaju, ograniczyłem się daniem tylko ogólnych wskazówek kapitanowi, który je Panu powtórzę. Chciałbym tylko, by część poważna—cztery miliony—zostały oddane na potrzeby uniwersytetu wileńskiego specjalnie na przeróbkę szpitala Antokolskiego, zgodnie z wymaganiami klinicznymi.

Zechce Pan General po rozdziale sumy przesłać mi listę instytucji które otrzymały pomoc z nadesłanych przezemnie pieniędzy.

Proszę przyjąć Generale wyrazy wysokiego poważania.

(—) J. Piłsudski.

— Co słychać w Wilnie?

Równocześnie to samo pismo podaje nam kilka ciekawych szczegółów z życia wileńskiego grodu. Między innymi dowiadujemy się, że dnia 13 listopada r. b. odbędzie się w Wilnie kongres członków polskiego Stronnictwa Ludowego z Wileńszczyzny. Na kongres przyjadzie były prezydent ministrów poseł Wincenty Witos, który przemawiać będzie w sprawie wileńskiej, oraz w sprawie reformy rolnej.

— Z Hotelu „Royal” do katedry św. Jura.

W związku z wersją, jakoby przedstawiciel pełnomocny, p. Karachan nie miał już więcej powrócić do Warszawy, dowiadujemy się, z „Gazety Warszawskiej”, że rząd sowie-

ów zmierzony był odwieść go ze stanowiska ponieważ jest on skompromitowany dowiedzionym mu kontraktem ze szwadronem komunistów we Lwowie, na którym aresztowano tego delegatów. Działalność Karachana na terytorjum Rzeczypospolitej nie przyniosła zbytełnego zaszczytu jego rządowi.

Niezgrabnie spreparowana maska oparła za jednym pociągnięciem i nagle oczom widzów ukazało się pełne podstępnej gry i szatańskiego wyrazu oblicze. Nie pozostało nic innego, jak uciekać. I tak się stało. — Zaraz po wyjeździe Karachana wyszły „na wierzch” inne dowody „dyplomatycznej” funkcji poselstwa rosyjskiego w Polsce. „Gazeta Warsz.” donosi z dnia wczorajszego, że władze policyjne aresztowały Antoniego Krzyżanowskiego, urzędnika bolszewickiego z hotelu „Royal”, warszawskiego komunisty, którego ujęto na kolportażu literatury komunistycznej.

Nadto aresztowano kilku innych komunistów, kolegów Krzyżanowskiego.

Ciekawe tylko, dlaczego mimo tytułu dowódów rząd polski nie wyprosił sobie nasycenia nam zdrajców na przedstawicieli i policzkowaniu temu w jakiś radykalny sposób dotąd nie położył kresu. — Również z ciekawością śledzimy a jak zachowują się władze wobec powtórnego wychodzenia dziennika „Za swobodę”, na miejsce zamkniętej niedawno „Swobody” bolszewickiej...

— Kto zbada puszczy przepastne krainy?

„Dziennik Białostocki” donosi że w północnej części powiatu białostockiego w gminach Coniędz i Trzcianne ukazały się w ostatnich czasach w ogromnej ilości wilki, które czynią nieobliczone szkody w inwentarzu. W ostatnich dniach zanotowano kilka wypadków porwania zrebriat i świń przez wilki.

Z gminy Trzcianne donoszą, że z ogromnej ilości zwierzyzny w tutejszych lasach pozostało jedynie 7 sztuk łosi. Ukazały się natomiast w znacznej ilości w okolicach wsi Budne i Gumny dziki, które niszczą kartofie, a w ostatnich dniach podsuwały się pod siedziby ludzkie.

W ostatnich czasach w niedostępnych lasach Kapickich w starostwie szczulczyńskim ukazały się trzy żubry, jeden stary i dwa młode.

— Echo warszawskie.

„Gazeta Warszawska” donosi z Warszawy,

że w mieście na dziedzińniku w porównaniu z miesiącem wrześniem koszty utrzymania rodziny racjonalne, złożonej z 4-osób, nie otrzymującej dopłaty, zwiększyły się o 22-20%

— Popłoch wśród paskarzy i spekulantów.

Zwyzka marki polskiej wywołała niesłychany popłoch wśród paskarzy i spekulantów. Niedoczekano jednak, że zaczęli się widać, jak piskorz w ogniu, ale tu i owdzie porywają się już na własne życie. — Oro od kilku tygodni uprawiał na krakowskiej „czarnej giełdzie” kupiec warszawski Dawid R. (nazwisko nieznane), rozmaite ślizkie interesy. W następstwie jednak zwyzki marki polskiej stracił cały majątek i w celu samobójczym zażył większą dawkę jodyny. Nocy wczorajszej z okna mieszkania na 4-m piętrze przy ul. Dzikiej N. 15, w Warszawie wyskoczył 34-letni Lewek Lewensohn.

Przyczyną zamachu samobójczego była rozpacz z powodu straty finansowej wskutek nagłego i znacznego spadku cen śledzi.

Zal ich nam oczywiście, jako ludzi, ale jako hyjeny, które bezlitosnie pasły się dotąd kosmatą marką polską i krzywdą reszty społeczeństwa, wymierzili sobie sami zasłużoną karę.

— Samolot w walce z śnieżycą.

Z pośród wiadomości ogólnych notuje się też (na podstawie doniesień prasy warszawskiej) przykry wypadek samolotu pocztowego linii Paryż — Warszawa. W środę, 2 b. m. z powodu zamieci śnieżnej i skutkiem uszkodzenia silnika samolot wylądował w pobliżu Żyrardowa. Pocztę przewieziono koleją do Warszawy. Aeroplan sprowadzono na rampę kolejową w Żyrardowie, skąd zostanie przetransportowany również do Warszawy. Wypadku w ludziach nie było.

— Polski Toruń.

Wedle ostatniego spisu ludności liczy Toruń okragło 40,000 mieszkańców, a w tem 33,000 Polaków, a 7000 Niemców i żydów. Kobiet jest w Toruniu przeszło trzy tysiące więcej, niż mężczyzn. Mieszkań liczy miasto 9146, znajdujących się w 2285 domach. W obrębie miasta naliczono 485 sztuk cyura rogatego, 102 owce i 1290 sztuk kóz i nierogacizny oraz 506 koni.

— Wizytator komunistów łódzkich

Organom policyjnym krakowskim udało się wpaść na trop szeroko zorganizowanej organizacji komunistycznej, której głównych przywódców ujęto.

Na podstawie zeznań aresztowanych doprowadzono dalsze poszukiwania, które doprowadziły do nader pomyslnych wyników. Onegdaj przytrzymały organa wywiadowcze jednego z bardzo niebezpiecznych agitatorów komunistycznych nazwiskiem Julian Ross. Ross grasował pod przybranym nazwiskiem Jana Ślaska głównie w centrach przemysłowych Górnego Śląska. Jak wynika ze śledztwa Ross został wysłany na Śląsk przez Centralną organizację komunistyczną która go wydatnie zaopatrzyła w pieniądze na cele agitacyjne. Ross pozostawał również w porozumieniu z organizacjami komunistycznymi w Łodzi, dokąd też często wyjeżdżał. Ross jest poszukiwany przez sąd radomski za uprawianie propagandy komunistycznej.

— Mieszkańcy Krakowa.

Wedle pierwszych obliczeń, miasto liczy 181,700 ludności obecnej, w tem 82,323 mężczyzn, a 99,377 kobiet. Ludność ta mieści się w 39,296 mieszkaniach, a przedstawia 37,109 gospodarstw rodzinnych, 387 gospodarstw zakładowych i 8457 gospodarstw osób samotnych. Budynków mieszkalnych tak zamieszkałych, jak użytych na inne cele, naliczono 7167, zaś innych obiektów, zresztanie zamieszkałych lecz faktycznie zamieszkałych, 111.

ADAM ZAKRZEWSKI.

Wartość publicystyki polskiej śmierć wyrzyna coraz to większe szczyty. Po Orłowskim — Niemojewskim, nadchodzi wiadomość z Warszawy o zgonie bardzo zasłużonego publicysty s. p. Adama Zakrzewskiego statystyka i etnografa, który około lat 40 spędził nad pracą znużoną i ciężką.

S. p. Adam Zakrzewski, syn obywatela z gub. podolskiej urodził się 1856 roku w Olchopolskim powiecie, kształcił się zaś w Petersburskim uniwersytecie. Po ukończeniu studiów, osiadł w Warszawie, gdzie pierwsze swoje prace zaczął drukować w „Przeglądzie Tygodniowym”, a między innymi: „Obliczenie ogólnej ilości Polaków”, „Mała własność rolna”, „W kwestji rozwoju kapitalizmu w Polsce”, „Wszystkie wyszły w 1883 r. zaś „Prawo Multusa i jego znaczenie w sotsunkach naszych” w 1884 r.

W tych czasach w Warszawie grono ludzi poczęło zabiegać około stworzenia miesięcznika naukowego, poświęconego etnografii polskiej.

Rezultatem tych starań było to, że otrzymano koncesję na miesięcznik „Włsla”

Wiele prac w tym miesięczniku zamieszczał s. p. Adam Zakrzewski, a między innymi: „Kurpie, szkic dziejów z życia ludu polskiego” i „Z zielonej puszczy”, jako materiały do etnografii polskiej.

Praca „Wzrost w Królestwie Polskiem” wyszła osobno jako wydawnictwo Akademii Umiejętności w Krakowie.

Trudno wymienić tu duży szereg tytułów prac tego człowieka, który przez całe życie przeważnie przesłuchał nad cyrami. Otrzymał bowiem posadę w komitecie statystycznym, gdzie do śmierci prawie pracował. Prace s. p. Adama Zakrzewskiego odznaczały się niezwykłą ścisłością naukową i pisane były dobrą polszczyzną. Rzeczywiście był on oddany tym pracom z zamiłowaniem śledził wszystko, co tylko w tym kierunku było zrobione.

S. p. Zakrzewski żył z gronem publicystów i artystów bardzo poprawnie i serdecznie, a do jego przyjaciół należeli: Dygasiński, Piotr Chmielowski Smoleński, Aleksander Gierymski, Gruszecki i wielu innych. Lubiono go też w sferach inteligencji warszawskiej, bo odznaczał się dobrem wychowaniem i prostotą w obejściu. Prace s. p. Zakrzewskiego nie należały do tego rodzaju publicystyki, z którejby korzystał szerszy ogół. Były to prace ścisłe, przeznaczane więcej dla świata naukowego i dla specjalistów fachowców zajmujących się pewną gałęzią nauki o kraju.

To też Polska straciła w nim człowieka z dużą wiedzą specjalną, nie łatwo zastąpionego.

Umarł też dosyć wczesnie licząc zaledwie lat 65.

Na tą nową mogiłę rzucono z żalem garść polskiej ziemi, o której wolność całe życie walczył s. p. Adam Zakrzewski.

Część jego pamięci

W. Cz.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Księgarni M. ARCTA

WARSZAWA—POZNAN—LWOW—LUBLIN—ŁODŹ—WILNO
za czas od czerwca do października 1921 r.

NOWOŚCI NAUKOWE.

Brodowski F. O dnie Polaki.	40—
Bórki A. Ku czemu Polska szła. Wyd. III.	200—
Hygiene szkolna. Dzieło zbiorowe, opracowane przez dr. St. Kopezyńskiego. Zalecone do bibliotek szkolnych przez Minist. Oświaty.	2000—
Helwinowski J. inż. Budynek sakalny z ryc.	200—
Jarczyński T. dr. Hygiene wychowawcza.	200—
Konarski K. dr. Polska w wieku XVII.	45—
Milohadzki T. prof. Szkola analizy jakościowej. Wydanie III.	800—
Młynarski F. dr. Reforma ustroju pieniężnego.	200—
Sujkowski A. prof. Geografia ziem dawnej Polski. Wyd. II in 4-o, z rycinami.	1800—
— Toż. Wydanie ozdobne na papierze ilustr., w ozd. oprawie w pół płótna	3000—

Zarzecki L. Szkoła pracy.

NOWOŚCI KOŻNE.

Fleczarowa B. dr. Nasze wody. Z rycinami.	80—
Janowski A. Nad polskim morzem. Wyd. II.	100—
— Nasza Ojczyzna. Wyd. II.	90—
Krauzowski J. I. Stara baśń. Wyd. II, popularne.	120—
— Bracia Zmartwychwstańcy. Wyd. II, popularne.	120—
— Labonie. Wyd. II popularne.	10—
Meje Pisemko. Tom XXX Rok 1921.	broz. 800—
Słownik 27,000 wyrazów obcych. Wyd. amerykańskie, w ozd. płótna, oprawie	6000—

NOWOŚCI SZKOLNE.

Atlas do „Dziejów Polski” J. Dąbrowskiego.	80—
Bert P. Kurs nauk przyrodniczych. Rok 2-ci Cz. I.	240—
— Rok 2-ci. Cz. II.	240—
Boguszewska H. Patrz dokoła. Pogadanki przyrodnicze. Cz. I.	100—
Dąbrowski M. Słownik łacińsko-polski i do Krauzowskiego: „Cwiczenia łacińskie. Cz. I”.	60—
Domaniewski J. Zoologia. Wyd. II, z rycinami.	400—
Dyakowski B. Historia naturalna. Cz. I. Wyd. IX, z rycinami.	320—
Franz P. P. Z. Systematisches Lehrbuch der deutschen Sprache. I Wyd. II.	220—
Galle H. Przy pracy. Wypisy dla szkół zawodowych. Wyd. II.	400—
— Wypisy polskie na klasę podwrotną szkół średnich. Wyd. IV.	520—
— Wypisy polskie na klasę pierwszą szkół średnich. Wyd. X.	550—
Galle H. i Radwanowa M. Nasza książka. Wypisy i ćwiczenia dla klasy II -ej szkół powszechnych. Z rycinami.	200—

Gajewska B. Geografia. Cz. I. Krajoznawstwo. Wyd. VII, dla miast, z rycinami.	200—
— Toż. Wyd. IX, dla wsi, z rycinami.	200—
Grójska K. Kurs nauki czytania i pisania dla dorosłych. Cz. II. Czytanka, z rycinami.	80—
Joske A. A. B. C. Wydanie nowe.	100—
Karpowicz St. Nasz świat. Cz. II. Druga książka do czytania w domu i w szkole. Wyd. VI, z ryc.	200—
— Nasz świat. Cz. III. Trzecia książka do czytania w domu i w szkole. Wyd. IV, z ryc.	200—
Klonowski A. Zadania algebracyjne. Cz. II. Wyd. III.	200—
Krasnowolski A. Gramatyka łacińska. Część II-ga. Wyd. IV.	200—
Krysiak A. i M. Z. Gramatyka języka polskiego. Wyd. VII.	300—
Męzikowska T. i Rycharówna St. Cwiczenia z przyrody żywej. Wyd. III.	240—
Megilnicki A. dr. Ogólne zasady prawa. Wyd. III.	200—
Gkullez St. Zbiór zadań algebracyjnych. Cz. I. Wyd. Y.	400—
Radliński T. Geografia. Cz. I. Wiadomości wstępne. Wyd. VI, z rycinami.	280—
— Geografia. Cz. II. Serja B. Pięć części świata. Wyd. III, z rycinami.	500—
— Geografia. Cz. III. Serja A. Europa. Wyd. VI, z rycinami.	440—
— Toż. Serja B. Wyd. IV, z rycinami.	300—
— Geografia Rzeczypospolitej Polskiej. Wyd. III, z rycinami.	300—
— Nasz kraj. Geografia dla szkoły powszechnej. Wydanie V, z rycinami.	180—
Szozawinski Z. Zadania maturalne z matematyki.	180—
Szalowski A. prof. Dzieje powstania. Cz. IV-ta. Dzieje powstania. Z rycinami.	600—
Szober St. Gramatyka polska w ćwiczeniach. Zt. I. Wyd. IV.	100—
— Toż. Zt. Wyd. III.	120—
Thomas St. Krótka teoria arytmetyki. Cz. II. Ułamki.	100—
— Rachunki. Zbiór zadań i przykładów arytmetycznych, dla kl. II i szkół powszechnych Cz. III. Wyd. III.	220—
— Toż. Cz. IV, dla kl. IV szkół powszechnych.	300—
— Zbiór zadań arytmetycznych. Cz. I, dla klasy wstępnej szkół średnich. Wyd. II.	220—
— Toż. Cz. IV, dla kl. III szkół średnich. Wyd. V.	340—
Toslo K. Nos causeries, nos lectures et nos exercices francais. Wyd. II.	240—
— Vocabulaire (słownik do Nos causeries).	60—
Witkowska M. Z dziejów ludzkości. (Historja kultury). Wyd. II.	220—

Zagubione dokumenty

Zaginął osobisty dowód wyd. w Łodzi na imię Ludwika Tomaszka Rokretaka II

2070—6

Miśnik Tomasz zagubił paszport niemiecki wydany w Gdyni Rzeszy

2075—5

Ludwik Berger syn Ludwika i Elżbiety zam. przy al. Wrześniańskiej 18, zagubił paszport niemiecki wydany w Łodzi i katakarską ze Związku 21 rzeszy

2078—5

Trębacz Szymon zagubił paszport niemiecki wydany w Łodzi

2081—1

Zaginął kwit na węgla 9 z Koresy 12057 wydany z Rzeszy Rzemieślniczej

3062—3

Wojciezakowi Antoniemu. Srebrna 8, skradziono paszport niemiecki wyd. w Łodzi, 21,000 mk. oraz kwit z lombardu przy al. Zachodniej

3064—5

Zaginęła matrykula na imię Wandy Wandochowiczówny ucz. 4 klasy wydana ze szkoły p. Lucyny Siemickiej

3083—1

Strzeż się

przed nabyciem zagubionego Tymczasowego Dowodu Załączkowego, na sumę mk. 60,000 wyd. przez Fijałkowską i Hejmana d. 21X. 1921 r. № 3554 w Łodzi na zlecenie Herszkowicza, p. 16-XI-21 r. w Piotrogrodzki Ryskim Banku w Łodzi.

Zyranci: Ch. Herszkowicz p. D. Flunck B-cia Suwałscy. Turcki i Cwikliński.

Kursy buchalteryjne Henryka Lipińskiego Nowy kurs rozpocznie się 11 b. m. Zapisy przyjmuje kancelaria, Piotrkowska 72

Dr.

O. ALTENBERGER

CEGIELNIANA SI choroby nosa, gardła, uszu od 10¹/₂ — 11¹/₂, i od 4¹/₂ — 7 wielz.

KUPUJE

brylanty złoto, srebro perły, diamenty, stare zęby, garderobę płacę ceny najwyższe.

Konstantynowska 7, prawa oficyna, I piętro, Z. Miliński

Radzę wszystkim kupować towary tylko p. l.

„Najtańsze Źródło”

Ceny niższe.

be w mieszk. przy. Łódź DZIELNA 34.

Płótno białe	Bestony
Płótno kol.	Szewioty
na wyspy	Sukna
na pościel	Korty
Cajgi różne	Barchany
Chustki	Flanels
Surówki	i podszełka

Ceny specjalne dla kooperatyw, kółek i sklepów Hurt. — Detal.

Kupuje meble

dywany i maszyny do szycia lura garderobe i sprzęty domowe A. WAJCMAN Dzielna 19 w sklepie.



Zakłady Elektryczne „WESTINGHOUSE”
Warszawa, Marszałkowska Nr. 98.

Jest do wydzierżawienia gorzelnia

na bardzo dogodnych warunkach. Budynek i aparaty w należyтым porządku. Transport może się odbywać przy pomocy inwentarza dworskiego.

Również do wydzierżawienia polowanie

na przestrzeni 1500 morgowej, włącznie z lasem Dobra Węgrzynowice, stacja pocztowa i kolejowa Koluszki

309

Nafta i benzyna

Idet stale na składzie ul. Wólczajska № 126

313B3

Zajęcie

Od 600 do 1000 mk. za sztukę

polecają bracia Ignatowicz. Piotrkowska 96
tel. 8-33 312D3

Szmechel i Rozner

Łódź, Piotrkowska 100, Filja 160,

OKAZYJNIE TANIO

Palta damskie	
z dobr. weluru	22000 — 17500
Suknie damskie	
z dobr. szewiotu	6500 — 5500
Garnitury męskie	24000 — 18000
z kamgaru	38000
Jesionki męskie	28000 — 22000
Chustki	
welniane zimowe 12 4	8250 — 7500
Paletka dla chłopców	9000 — 5000
Garnitury dla chłopców	7000 — 6000
Paletka dla dziewcz.	10000 — 8000

